

УДК 821.162.1

Joanna LEKAN-MRZEWKA

doktor, asystent
w Katedrze Literatury Realizmu i Naturalizmu,
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

„KWESTARZ” ADAMA PŁUGA W ŚWIETLE JEGO KORESPONDENCJI Z PISARZAMI

Artykuł poświęcony jest „Kwestarzowi” Adama Pługa. Jest to jeden z wielu niezrealizowanych projektów polskich czasopism literackich na ziemiach litewsko-ruskich lat pięćdziesiątych XIX wieku. Ustalenie szczegółów dotyczących formalności związanych z wydawaniem projektowanego pisma, wskazanie przeszkód pojawiających się na tej drodze oraz emocji i wyrzeczeń, jakimi okupowane były wówczas przedsięwzięcia wydawnicze przeprowadzono w oparciu o prywatną korespondencję z pisarzami (J.I. Kraszewskim, Józefem Kremerem, Jakubem Jurkiewiczem, Pauliną Wilkońską) i materiały archiwalne (autobiografia Pługa).

Wśród niezrealizowanych projektów polskich czasopism literackich na ziemiach litewsko-ruskich w latach pięćdziesiątych XIX stulecia znajdował się również „Kwestarz” Adama Pługa¹. Szczegóły dotyczące formalności związanych z wydawaniem pisma, przeszkód pojawiających się na tej drodze oraz emocji i wyrzeczeń, jakimi okupowane były wówczas przedsięwzięcia wydawnicze najlepiej konkretyzują się w jego prywatnej korespondencji².

Niedoszły redaktor – Antoni Pietkiewicz, ukrywający się pod pseudonimem – w momencie powzięcia pomysłu wydawania własnego periodyku miał za sobą inicjację twórczą w wileńskim „Athenaeum”, któremu patronował Józef Ignacy Kraszewski. Po raz pierwszy utwór poetycki (*Niebo*) podpisany jego nazwiskiem ukazał się w 1847 r. („Athenaeum”, t. V, s. 189–192), jednak za właściwy swój debiut Pietkiewicz uznał druk opowiadania *Spowiedź. Ustęp z życia mego*

¹ M. Ingot, *Nie zrealizowane projekty czasopism polskich na ziemiach litewsko-ruskich w l. 1832 – 1851*. „Prace Literackie. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” 1964, VI, s. 18.

² Zob. Korespondencja Adama Pługa z Józefem Ignacym Kraszewskim: zespół pierwszy (1846 – 1862) – sygn. Biblioteki Jagiellońskiej 6474 IV; zespół drugi (1869 – 1887) – sygn. 6525 IV. W niniejszym artykule powołujemy się wyłącznie na pierwszy zespół; zob. Listy Adama Pługa do Pauliny Wilkońskiej, w: P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 279–306; zob. Listy Benedykta Dołęgi [Jakuba Jurkiewicza] do Adama Pługa, w: P. Chmielowski, *Z dziejów reakcji i postępu u nas*, w: *Prawda. Księga zbiorowa dla uczczenia 25-letniej działalności Aleksandra Świętochowskiego*, Lwów 1899, s. 98–104; zob. Listy Adama Pługa do Józefa Kremera, w: „Krynica wiadomości”. *Korespondencja Józefa Kremera z lat 1834 – 1875*, oprac. Z. Sudolski, Kraków 2007, s. 208–209.

przyjaciela („Athenaeum” 1849, t. III–V)³. Wówczas też zaistniał po raz pierwszy w świecie literackim jako Adam Pług⁴. Zapoczątkowana wtedy kariera literacka miała dwóch „ojców chrzestnych”: Kraszewskiego, który jego pierwociny „w świat wypuścił” i poetę Władysława Syrokomlę (właśc. Ludwika Kondratowicza). Z tym drugim zaprzyjaźnił się Pietkiewicz w 1840 roku jako siedemnastoletni młodzieniec. Mieszkali wówczas w bliskim sąsiedztwie – Pietkiewicz w Żukowym Borku w powiecie mińskim, Kondratowicz w pobliskim folwarku Załucze. Przyjaźń z „lirnikiem wioskowym” wywarła decydujący wpływ na kierunek artystycznych i społecznych zainteresowań Pługa oraz na kształt jego wczesnej twórczości⁵.

Nawiązana u początków drogi literackiej współpraca z redaktorem wileńskiego „Athenaeum” przerodziła się z czasem w dozoną przyjaźń. Odtąd Kraszewski występował nie tylko w roli promotora talentu Pługa. Drukując liczne jego utwory na łamach swojego pisma, stał się jego serdecznym doradcą, głównie w sprawach literackich. Nierzadko sam radził się młodego pisarza w kwestiach redakcyjnych, zachęcając go tym samym do żywego zainteresowania się ruchem wydawniczym. Stąd też w katalogu lektur początkującego literata, zajmującego się na co dzień gubernerką wśród podolskiej młodzieży, znalazły się poza pismami polskimi – periodyki ruskie, francuskie i niemieckie. Rodzące się pod ich wpływem refleksje dzielił z Kraszewskim, ośmielając się nawet podpowiadać doświadczonemu redaktorowi pewne „podpatrzone” tam rozwiązania⁶.

Stały kontakt Pietkiewicza z Kraszewskim, borykającym się na bieżąco z różnymi problemami związanymi z wydawaniem „Athenaeum”, a przy tym dzielnie broniącym tej placówki, przekonał młodego literata o roli, jaką winien spełniać pisarz. Rozumiał ją jako posłannictwo, „służbę świętej sprawie”. Dlatego też nie ukrywał swego oburzenia, gdy dowiedział się o planach „zwinięcia” pisma: „Złowrogie słowa Pańskie o zamiarze zamknięcia z tym rokiem „Athenaeum” z głowy mi wyjść nie mogą, i żadnym sposobem z tą myślą oswoić się nie chcę. <...> Miały by tylko próżnym być te piękne słowa?! W y t r w a n i a ! W y t r w a n i a ! Przypomnij Pan swe własne słowa w pierwszym zeszycie tegorocznego „Athenaeum”: „nie opuszczajmy rąk! Nie wyrzekajmy się dobrowolnie najświętszej dziś u nas rzeczy, nie odstępujemy od Arki Przymierza!”⁸.

W innym liście Pług dodawał: „Czy nadal będziemy się cieszyć tym pismem, którego zalety pochwał mych nie potrzebują; czy może (czego nie chcę przypuszczać, czemu bym z trudnością wierzył) walka z nieszczęśliwą obojętnością wielu obojętnych na wszystko, co tylko najżywiej dziś nas obchodzić winno znużyła już Pana? Na miłość Boga, proszę powiedzieć, że tak nie jest <...>. Bo zaiste byłby to cios zanadto boleśny dla tych niewielu, których każda nowa poznała odrętwienia w krainie piśmiennictwa naszego najszczęśliwym smutkiem, rozpaczą przejmuję. Z czymże byśmy zostali? Z „Tygodnikiem Petersburskim”? Przebac mu Boże, bo nie wie, co czyni! Z „Biblioteką Warszawską”? Cóż w niej, choćby i w tym roku znaleźć możemy? Prócz dwóch tylko imion, prócz dwóch ulubionych talentów (Kraszewskiego i Syrokomli – J. L-M), prawdziwa pustynia!”⁹.

³ *Autobiografia własnoręczna Antoniego Pietkiewicza, czyli Adama Pługa*, rkps Biblioteki PAN Kraków, sygn. 718, t. 7, s. 40.

⁴ J. Lekan-Mrzewka, *Kresowiec z urodzenia - warszawiak z wyboru. Adam Pług w życiu literackim Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Lublin 2013, s. 26.

⁵ I. Maciejewska, *Sylwetka literacka Adama Pługa*, „Pamiętni Literacki” 1958, z. 1, s. 21.

⁶ Zob. list Pługa do Kraszewskiego z dn. 28 lutego 1851, BJ sygn. 6474 IV.

⁷ Zob. list do Kraszewskiego z dn. 4 lipca 1852, BJ sygn. 6474 IV.

⁸ List do Kraszewskiego z dn. 18 sierpnia 1850, BJ sygn. 6474 IV.

⁹ List Pługa do Kraszewskiego z dn. 10 października 1848, BJ sygn. 6474 IV.

Pietkiewicz, nie mogąc pogodzić się z faktem, że pismo, które patronowało nie tylko jego debiutowi, ale z ziem włączonych do Rosji „wywiodło na pole pisarskie wielu a wielu <...>, co dziś są chlubą i nadzieją” (m.in. Syrokomlę, E. Felińską, T. Ładę Zabłockiego, W. Strzelnickiego, W. Potockiego), próbował nawet na własną rękę zdobyć prenumeratorów i mecenasów¹⁰. W tym szczególnie trudnym dla „Athenaeum” okresie (1848 – 1851), gdy liczba odbiorców, nastawionych na inny typ periodyków (modne romanse, felietony) oraz niechętnych „naukowości” i historii, zaczęła gwałtownie spadać¹¹, Pług próbował przekonać Kraszewskiego o konieczności dokonania pewnych zmian w układzie treści, byle utrzymać pismo: „Ogół nieprędko jeszcze się oswoi z poważną doktorską togą, a niewielu indywidualów znajda, czego im trzeba w pismach specjalnych. Daruj Pan, jeśli niedorzecznie bredzę, ale mi się zdaje, że nierównie z większym zapalem byłoby przyjęte („Athenaeum” – *J. L-M*), jeśli by zawierało kromkę literacką i więcej smacznych okruszyn. To by mu nadało charakter czasopism, a ożywiłoby też uwagę czytających. Trzeba czasem dogodzić i płochym żądaniom publiczności i w cukierku zamknąć zbawienne lekarstwo”¹².

Niestety, mimo usilnych starań, w dniu 14 lutego 1852 roku Kraszewski poinformował czytelników o zamknięciu „Athenaeum” (1841 – 1851). Pług, dotknięty stratą organu, który pełnił niebagatelną rolę kulturotwórczą na „ziemiach zabranych”, natychmiast podjął decyzję o wydawaniu pisma zbiorowego, zatytułowanego „Kwestarz”. Jego naczelnym celem miało być „zbieranie, choćby przez lat wiele, jakiego takiego funduszu na pomocniczą sumę do redagowania obszerniejszego zbiorowego pisma, które by było organem prowincji naszych”. Redaktorowi planowanego wydawnictwa przyświecała idea, by „w nim zestrzelić myśli w jedno ognisko i <...> duchy wszystkich pisarzy naszych, porozbieranych wówczas na rozmaite nieprzyjazne koterie”¹³.

Prace nad projektem rozpoczął od pozyskania współpracowników, zamierzając ich zdobyć za pośrednictwem „Gazety Warszawskiej”, z którą był wówczas związany jako korespondent. Dzięki życzliwości jej redaktora, Antoniego Lesznowskiego, Pług w jednym ze swoich „listów ze Szpiczyniec w powiecie berdyczowskim, guberni kijowskiej” szczegółowo informował czytelników o planowanym przedsięwzięciu: „Niejeden się z politowaniem uśmiecha, słysząc, że zamierzam wydawać pismo zbiorowe, że lichy karzełek porywam się do dźwigania ciężaru, pod którym olbrzymy upadły!... O prawda! Wielkie to szaleństwo! I nieraz strach mnie bierze, gdy się zastanowię nad tym zamiarem, którym mnie jakaś fatalność natchnęła, a z którym rozstać się nie mogę, bo myśli o nim, stawszy się codziennym moim pokarmem, jakoś przeszły w krew serca mego.

Drogie nasze „Athenaeum”, jedyne zbiorowe pismo tutejszych prowincji, po jedenastoletnim chlubnym zawdzie, już nas pożegnało, zrażone nieszczęsną a trudną do wytłumaczenia obojętnością pisarzy i czytelników. <...> Z dziejami „Athenaeum” łączą się kilkoletnie dzieje umysłowego ruchu prowincji naszych, który to pismo umiało obudzić i przez długi czas utrzymywać, nim wreszcie koteryjne niesnaski i nieszlachetne knowania nie podkopały jego budowy tak, że nawet Kraszewski, pomimo niezrównanej erudycji swojej, przy najznakomitszym

¹⁰ Zob. korespondencja do Kraszewskiego z dn. 24.07.1850, 18.08.1850, 09.11.1850, 07.12.1850, 28.02.1851, 20.03.1851, 04.07.1851, 06.01.1852, 29.03.1852, BJ sygn. 6474 IV.

¹¹ W. Roszkowska-Sykałowa, „Athenaeum” (1841 – 815), w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 49.

¹² List Pługa do Kraszewskiego z dn. 25 czerwca 1850, BJ sygn. 6474 IV.

¹³ *Autobiografia...* Op. cit., S. 43; w liście do P. Wilkońskiej z dn. 21 września 1852 oznajmił, że realizując przedsięwzięcie, zamierza wznieść „świątynię pokoju” (zob. P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 281).

twórczym talencie, pomimo gotowości do trudów i poświęceń dla publicznego dobra, opuścić je musiał!

Nie dziw więc teraz, że trwoga mię przejmuję, gdy się zastanawiam nad swoim zuchwałym zamiarem wydawania pisma zbiorowego. Bo któż mi zaręczy, że ono równych jak „Athenaeum”, a może i większych przeszkód nie spotka? Cóż wtedy pocznę ja, co w niczym mierzyć się nie mogę z jego redaktorem? A że będą przeszkody, nie ma co i wątpić: bo choć, Bogu dzięki, do żadnej koterii nie należę i należeć nie myślę, choć przystępuję do dzieła z najczystsza chęcią służenia powszechnemu dobru; czymże zdołam pozyskać życzliwe chęci pisarzy i czytelników, nieznanego, (a jeśli i znany, to może wcale niekorzystnie) pracownika na drogiej literackiej niwie?

Toteż zapowiadam z góry, że nie sądzę bynajmniej, aby moja redakcja miała główną wartość tego zbioru stanowić; nie mienię się nawet redaktorem: podaje tylko projekt, wzywam w Imię Boże do pracy, biorąc na siebie tylko materialną część wydawnictwa, a cała wartość tego pisma naturalnie zależeć będzie od łaskawych kolaboratorów. Zresztą nie tak to trudno złoto z popiołu wygrzebać, tym bardziej, że w filozoficzne zacieki projektowany zbiorek wdawać się nie myśli.

Chciałbym go poświęcić szczególnie literaturze pięknej i sztuce ojczystym. Rad bym też w nim widzieć biografie zasłużonych ziomków, jako też historyczne opisy naszych grodów, zamków, kościołów, klasztorów, itp. Wreszcie bezstronne sprawozdania z umysłowego ruchu z Krakowa, z Poznania i Lwowa, także niezmiernie pożądanym byłyby nabytkiem. Tyle co do treści. Co się tycze ducha tego zbioru, tytuł „Kwestarz”, a godło „pokój wam” niech o nim świadczą; a proszę przy tym przypomnieć charakter Kwestarza u Ignacego Chodźki.

Do nadania tytułu zamierzonemu pismu i to jeszcze mię skłania, że celem jego jest wykwestować u pisarzy naszych ofiarę z ich umysłowych skarbów, a u czytelników przyjaźne chęci a z nimi środki, nie tylko do utrzymania tego rocznika, lecz razem do rozszerzenia z czasem jego zakresu na kilka tomów. Będzie to coś na kształt składki na złożenie zbiorowego pisma, jakiego nam potrzeba, a jakich niemało upadło dla braku funduszków. <...> Dlatego to śmiem wzywać drogich pracowników naszych z Warszawy, z Krakowa, z Poznania, ze Lwowa, z Wilna i z Kijowa, słowem zewsząd, gdzie głos mój słyszany być może, wzywam, by do skarby mojego kwestarza ochoczym sercem po groszu złożyli.

Tymczasem niech mi wolno będzie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym, co nieocenioną względnością odezwy moje przyjęli i rękę pomocną już mi w przedsięwzięciu moim podali; głównie zaś PP. Wójcickiemu, Kraszewskiemu, Syrokomli, P. Wilkońskiej, a wreszcie przezacnemu autorowi *Obrazów litewskich*, choćby tylko za drogie słowa zachęty i za miłą obietnicę, że o konfratrze brata Michała pamiętać będzie – co daj Boże! (aluzja do *Pamiętników kwestarza Ignacego Chodźki – J. L-M*)¹⁴.

W odpowiedzi na powyżej przytoczoną, jak również przedrukowaną w „Dzienniku Warszawskim”, odezwę z ofertą współpracy (oprócz wymienionych przez Pługa) pośpieszyli: Antoni Edward Odyniec, Józef Korzeniowski, Leonard Sowiński, August Wilkoński, Aleksander Groza, Tadeusz Padalica, Zenon Fis, Julian Bartoszewicz, Henryk Rzewuski¹⁵.

Inną drogą zjednywania współpracowników dla „Kwestarza” były indywidualne zaproszenia słane drogą listową do wybitnych ludzi ze świata literackiego i naukowego. W taki sposób próbował Pług między innymi pozyskać pióro Józefa

¹⁴ A. Pług, *Korespondencja „Gazety Warszawskiej”*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 152, s. 4.

¹⁵ Zob. list do Kraszewskiego z dn. 27 listopada 1852, zob. też list do P. Wilkońskiej z dn. 21 września 1852; por. *Autobiografia...* Op. cit., S. 43.

Kremera, filozofa-estetyka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, autora słynnych *Listów z Krakowa* (t. 1, 1843, Kraków): „Przedsięwzięciem wydawać pismo zbiorowe, którego brak po ustaniu „Athenaeum” dotkliwie czuć się daje prowincjom naszym. Jeśli Bóg pomoże, rozszerzę zakres swojego zbioru do sześciu tomów rocznie, a na początek chcę tylko jeden tom wydać, złożony z ofiar najznakomitszych pisarzy naszych. Chodźko, Kraszewski, Syrokomla, Wójcicki już mi pomocną rękę podali. Wyglądam jeszcze Odyńca i Korzeniowskiego. Pani Wilkońska w Poznańskim zbiera mi współpracowników, na jej też ręce posłałem list do W[incentego] Pola, który nie wiem czy już go doszedł. Mogę mieć nadzieję, że i Pańskie drogim imię zbiorek mój ozdobi? Byłoby to szczęście nad wszelki wyraz! Bo ta następna książka ma być kamieniem węgielnym całego gmachu. Ona ma zachęcić czytelników i pisarzy, a razem zbierać fundusz na pomoc do rozszerzenia swojego zakresu. Poświęcam ją wyłącznie literaturze pięknej i sztukom. Wyrzekam się wszelkiej polemiki i koteryjnych niesnasek, chcę działać w imię Boże, słowem pokoju. Dlatego to przez wzgląd na ducha tego zbioru i na cel jego, daję mu tytuł „Kwestarz”, a godło „Pokój Wam!” Polecam go łaskawej opiece serc prawych”¹⁶.

Pierwszymi składającymi do „Kwestarza” swe „ofiary” byli Władysław Syrokomla, który przeznaczył do druku jedną z najlepszych swych gawęd *Ksiądz definitor*¹⁷ i Kraszewski. Ten ostatni docelowo miał patronować „oddziałowi sztuk pięknych”¹⁸. Pismo miało przybrać charakter almanachu literackiego, składającego się z czterech oddziałów: poezji, powieści, historii oraz sztuk pięknych. Za dział pierwszy mieli odpowiadać m.in. Hektor Łapicki, Władysław Syrokomla, Antoni Edward Odyniec i Pług, za dział drugi – Paulina Wilkońska wspólnie z samym Pługiem, za dział trzeci – Bartoszewicz¹⁹.

Najtrudniejszym zadaniem, jakie czekało młodego redaktora, było uzyskanie zezwolenia na druk. Pietkiewicz początkowo próbował wyjednać „łaskę” dla swego „Kwestarza” za pośrednictwem znanego wileńskiego wydawcy – Adama Zawadzkiego, syna Józefa. Nie pomogło tu jednak nawet „potężne wsparcie imienia Kraszewskiego”, bo – jak mu Pług donosił – w „tej sprawie” w Wilnie „zapadła już klamka”, ponieważ „cenzura tutejsza otrzymała rozkaz z Ministerium Oświecenia, by żadnych pism zbiorowych pod żadnym tytułem nie przepuszczać”²⁰. Pług, szukając innych możliwości, próbował szczęścia w Petersburgu, gdzie uciekał się do protekcji księdza Ignacego Hołowińskiego (Żegoty Kostrowca), ówczesnego arcybiskupa mohylewskiego, wcześniejszego profesora teologii uniwersytetu kijowskiego, związanego ściśle z „Tygodnikiem Petersburskim”. Skoro ten zawiódł jego oczekiwania, Pietkiewicz zamierzał „kołatać” w Warszawie, jednak Bartoszewicz przestrzegał go, że tamtejsza cenzura jest „źle o tym zbiorze uprzedzona”²¹. W Kijowie Pług nawet nie próbował swych sił, bowiem w kwietniu 1851 roku wydano tam bezwzględny zakaz udzielania zezwoleń na druk publikacji w języku polskim bez „najwyższego pozwolenia”²². Jedynym realnym wyjściem z tej patowej sytuacji było przesłanie manuskryptu do Lipska. Nie dawało to jednak

¹⁶ List do J. Kremera z dn. 5/17 maja 1852, w: „Krynica wiadomości”. *Korespondencja Józefa Kremera z lat 1834 – 1875...* Op. cit., S. 208–209.

¹⁷ Zob. list Pługa do Wilkońskiej z 8 marca 1852 r. Fragmenty *Księdza definitora* publikowała wówczas „Biblioteka Warszawska” 1851, t. III, s. 476–478. Syrokomla opublikował tę gawędę osobno w 1854 r. pod zmienionym tytułem: *Urodzony Jan Dębórg*.

¹⁸ Zob. list do Kraszewskiego z 15 października 1852, BJ sygn. 6474 IV.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ List do Kraszewskiego z dn. 27 listopada 1852, BJ sygn. 6474 IV.

²¹ Zob. list do P. Wilkońskiej z dn. 20 grudnia 1852 i 31 stycznia 1853, w: P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie...* Op. cit., S. 282–283.

²² M. Ingot, *Nie zrealizowane projekty czasopism polskich na ziemiach litewsko-ruskich w l. 1832 – 1851...* Op. cit., S. 18.

stuprocentowej pewności, czy pismu po wydrukowaniu uda się „przedrzeć” przez granicę²³. Początkowo entuzjastycznie nastawiony młody redaktor w obliczu piętrzących się trudności zaczął wątpić w pomyślność własnego projektu. „Żle z moim «Kwestarzem!»” – czytamy w jednym z listów do Kraszewskiego, w którym z zalem informował:

„W Wilnie zapadła już klamka! Zawadzki mi donosi, że Cenzura tamtejsza otrzymała rozkaz z Ministerstwa Oświecenia, by żadnych pism zbiorowych pod żadnym tytułem nie przepuszczać! Dodaje, że nie wie z pewnością, czy i do Warszawy to prawo się rozciąga, czy nie, ale że już coś o tym przebąkują. Pomimo to prosi, abym mu przysłał manuskrypt, z którym chce do tamtejszej Cenzury się udać, a na wszelki wypadek radzi mi, abym szukał opieki Hołowiońskiego, który by mógł swoim wpływem wyjednać formalne pozwolenie na pismo zbiorowe, gdyby tylko zechciał. Co też uczyniłem, ale bardzo wątpię o pomyślnym skutku mej prośby. Gdybyś Pan raczył ze swojej strony słówka za mną przemówić, sądzę, że wiele byś mi tym pomógł. Nie wadziłoby także, gdybyś Pan Zawadzkiego zachęcił do skorszego zajęcia się losem „Kwestarza”, może by najlepiej było gdyby od razu do Lipska go wysłać? <...> Co będzie to będzie, <...> na wszystkie strony o materiały kołatał, choć po większej części na próżno, bo albo po prostu wrota zamykają przed moim „Kwestarzem”, albo go zbywają skargą na nieurodzaj i obietnicą na przyszłość. Chodźko i Wójcicki milczą, pomimo najpiękniejszych przyrzeczeń, Grabowski odpisał, składając się kłopotami gospodarskimi i bólem oczu, prosząc o korespondencją, ale nic nie przysłał, bo nic gotowego nie ma – zyskałem więc tylko korespondenta i obietnicę; Gryf i Groza nawet i odpowiedzieć nie raczyli. Rzewuski i Bartoszewicz także dotąd milczą, zapewno czkając na mój artykuł do «Dziennika [Warszawskiego]», który odkładam *ad meliora tempora*, a tu jak na toż coraz nowe kondemnaty na ich Redakcję się znajdują, coraz mię bardziej zrażając”²⁴.

Z powyższego listu można wnioskować, że problemy z cenzurą nie były jedyną przyczyną rozterek Pługa. Równie istotny czynnik opóźniający prace nad „Kwestarzem” stanowiły problemy z uzyskaniem materiałów od osób, które tak ochoczo zadeklarowały chęć współpracy z pismem. Dawały teraz znać o sobie uśpione ambicje oraz dawne urazy koterii petersburskiej (z Henrykiem Rzewuskim na czele) i byłych „gwiazd”²⁵. Wobec napotykanych trudności podczas realizacji swego projektu, Pług, który otwarcie deklarował: „wyrzekam się wszelkiej polemiki i koteryjnych niesnasek”, stanął wobec pokusy pozyskania wsparcia dla „Kwestarza” na drodze ugody z byłymi antagonistami. Sugerowali mu to zresztą jego dobrzy znajomi z obozu reakcyjnej „Gwiazdy”. Benedykt Dołęga, pierwotnie zagorzały oponent i krytyk polityki Rzewuskiego, który mimo wszystko zdecydował się na podjęcie współpracy z „Dziennikiem Warszawskim”, redagowanym przez autora słynnych *Pamiętek Soplicy*, nakłaniał Pietkiewicza do pójscia w jego ślady:

„<...> dziś, gdy najsurowsze prawidła zamknęły naszą prasę w zbyt ciasne granice, gdy, prócz wyraźnych literalnych, ustne mają polecenia osoby zawiadujące cenzurą, polecenia nie pozwalają drukować w polskim języku żadnych pism zbiorowych, chociażby nawet te zbiory były redagowane z artykułów dawniej już drukowanych – dziś powiadam ci, dowolnie w przedsięwzięciach literackich postępować nam niepodobna. Otóż śmiem cię, kochany panie Antoni, namawiać, abyś, jeżeli nie z innych pobudek, to z miłości ku swemu „Kwestarzowi”, nie wzdrygał się pójsć utorowaną przeze mnie drogą, abyś, mówię, na wzór Dołęgi,

²³ Zob. list Pługa do P. Wilkońskiej z dn. 20 grudnia 1852, w: P. Wilkońska... Op. cit., S. 282.

²⁴ List Pługa do Kraszewskiego z dn. 27 listopada 1852 r.

²⁵ Zob. P. Chmielowski... Op. cit., S. 95–102.

Gryfa, Fisza, [Szymona] Konopackiego i [Juliana] Kotkowskiego stał się gorliwym i niejako uprzywilejowanym korespondentem „Dziennika Warszawskiego”. Rzewuski to nie Mikros (pseudonim literacki Przeclawskiego – J. L-M) ani Kefaliński [Hołowiński]; on istotnie sprzyja literaturze, kiedy od razu pozbył się wszelkiej ku nam niechęci i, wszystkie zło wyrządzone mu przez nas zostawiwszy na stronie, począł najotwarciej okazywać sympatię do naszej korespondencji. <...>

Jakaż to byłaby szkoda, gdyby twe redaktorstwo nie przyszło do skutku, i ten, tyle korzyści dla czasowej literatury obiecujący, najpoczcziwszy «Kwestarz» w samym swoim zawiązku poronionym został! Właśnie zatrwożony przewidywaniem takiego następstwa, udaję się do ciebie, drogi panie Antoni, z prośbą, abyś swój pomysł redaktorski postarał się usadowić na pewniejszym gruncie. Świeżo okazywany mi przez Aleksandra Grozę list ks. Arcybiskupa Hołowińskiego wyraźnie naucza, że wszelkie trudności, napotymane dzisiaj przez nas w literackich przedsięwzięciach, jeden tylko Rzewuski uprzątnąć może, i że chcąc w czasie obecnym wydać coś <...>, do Rzewuskiego udawać się należy. A więc w tak krytycznym stanie wypada tobie konieczne pójść obroną przeze mnie drogą, tj. stać się niezwłocznie życzliwym korespondentem «Dziennika Warszawskiego». Co do twoich sympatii literackich, próżna obawa; ani Kraszewski, ani Wilkońska nie wezmą ci za złe, gdy w widokach przyniesienia korzyści ogółowi, swoją i swoich przyjaciół pracą umysłową wejdiesz w przymierze literackie z redakcją Rzewuskiego, człowieka, który, mówiąc między nami <...>, widocznie przychyłać się począł do naszych pojęć i tolerować nasze zasady. Jest to człowiek, jakiego nam właśnie potrzeba. *Summa summarum* wyjaśniłem ci trudności naszego położenia i wskazałem, kto nas z niego wyprowadzić może; teraz sam więc uważ, czy nie powinniśmy protegować dziś umysłowo i materialnie «Dziennika»²⁶.

Pług, mimo wielkiego zaangażowania we wprowadzenie „Kwestarza” na rynek prasowy i bez względu na poniesione już koszty (nie tylko materialne), nie zdecydował się na przyjęcie propozycji Dołęgi. Najprawdopodobniej szacunek dla Kraszewskiego, jawnie zaatakowanego przez Dołęgę za swój zdecydowany sprzeciw wobec antyjezuickiej „polityki” „Gwiazdy”²⁷, powstrzymywał go przed pójściem za radą Jakuba Jurkiewicza. Ponadto Pługa i Kraszewskiego łączyła niechęć do Henryka Rzewuskiego, który jako redaktor „Dziennika Warszawskiego” pełnił „rolę policjanta” wobec prasy krajowej i przyczynił się między innymi do wydania przez carską policję nakazu opuszczenia Warszawy przez Augusta i Paulinę Wilkońskich²⁸.

Adam Pług nie podjął ostatecznie współpracy z „Dziennikiem Warszawskim”, choć nie oznacza to, że w sytuacji piętrzących się problemów nie rozważał takiej możliwości. Po bezskutecznych trzyletnich staraniach o uzyskanie w cenzurze pozwolenia na pismo zbiorowe w jednym z listów do Kraszewskiego snuł gorzką refleksję:

„<...> projekt wydawania literackiego felietonu przy «Kurjerze Wileńskim» po polsku, pomimo najusilniejszej protekcji, imiennie odrzucony został, słusznie więc Pan powiadasz, że nie ma co myśleć o «Kwestarzu». Cóż począć? Trzeba ulec cierpkiej konieczności! Trzeba przynajmniej trzymać «Dziennik Warszawski», by nie uronić i tej odrobiny, która nam jeszcze pozostała”²⁹.

²⁶ Listu Benedykta Dołęgi (literacki pseudonim Jakuba Jurkiewicza – J. L-M) do Adama Pługa z dn. 4/16 października 1850 r., w: P. Chmielowski... Op. cit., S. 102–104.

²⁷ S. Burköt, *Korespondencja Adama Pługa w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1970, z. 1/2, s. 160.

²⁸ Ibidem, S. 161.

²⁹ List do J. I. Kraszewskiego z dn. 7 października 1853 r.

Pomimo silnej protekcji Kraszewskiego³⁰ (choć nazwisko to w świecie literackim było na ów czas gwarantem pomyślności wszelkich inicjatyw), „Kwestarz” pozostał w sferze projektów. Przedsięwzięcie, z którego Pietkiewicz obiecywał „wywiązać się <...> z sumiennością, jaką natchnąć może najczystsza miłość świętej sprawy, której całe swe życie i wszystkie siły poświęcić postanowił”³¹, upadło. Redaktor-kwestarz, nie chcąc niczego uronić z ubieranych „ofiar”, zdecydował się w marcu 1853 roku przekazać zgromadzone materiały Stefanowi Buszczyńskiemu, publicyście i historykowi (piszącemu pod pseudonimem Tadeusz Strzemieniec)³². Ten polski ziemianin, gorący patriota, zbliżony do grupy postępowych literatów żytomierskich zamierzał założyć pismo, „które by budziło z letargu ducha narodowego”³³. Strzemieniec, doświadczony w niedalekiej przeszłości „żelaznej ręki” carskiej cenzury na swym poprzednim projekcie wydawniczym – „Niwie Rodzinnej” – z większym rozmysłem starał się o przyznanie mu koncesji na nowe pismo zbiorowe pt. „Podolanin”³⁴.

Choć Pietkiewicz zrzekł się autonomicznego projektu, decydując się na współredagowanie jednego pisma z Buszczyńskim, jego nadzieje na redaktorską działalność szybko się rozwiały. Mimo usilnych starań niedoszczędnych redaktorów zarówno „Kwestarz”, jak i „Podolanin”, podzieliły los innych periodyków literacko-naukowych (m.in. „Gołębia” i „Papugi Europejskiej”), projektowanych wcześniej przez inteligencję polską zamieszkałą na ziemiach litewsko-ruskich³⁵. Zgodnie z sugestią Stanisława Burkota, przypuszczać należy, że uznania w cenzurze nie tyle nie znalazł „Kwestarz”, ile ich redaktor, którego nazwisko widniało na liście „kolaboratorów” w skonfiskowanej uprzednio kijowskiej „Gwieździe” (1846 – 1849), powołanej przez Zenona Fiszę, Jakuba Jurkiewicza i Antoniego Marcinkowskiego „na znak protestu wobec polityki «zaciętego konserwatysty» i jednego z pierwszych głosicieli lojalizmu państwowego, hr. Henryka Rzewuskiego”³⁶, oraz w kontrowersyjnym „Pamiętniku Naukowo-Literackim”, redagowanym przez Romualda Druckiego-Podbereskiego, a także w prospektach udaremnionych inicjatyw wydawniczych byłych „gwiazdździarzy”: „Gołębia” i „Papugi”³⁷.

Pług szukał teraz zaspokojenia swoich ambicji dziennikarskich jako współpracownik pism już istniejących: „Gazety Warszawskiej”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Gazety Codziennej”. Wkrótce zaczęły do niego napływać i inne poważne oferty – od Jana Dobrzańskiego z lwowskiego „Dziennika Literackiego” oraz od Adama Honorego Kirkora, redaktora „Teki Wileńskiej”.

Pomysł redagowania periodyku, który miał zawdzięczać swe istnienie bezinteresownie złożonym „ofiarom” w postaci materiałów przeznaczonych do druku, nie był oryginalny. Pismo oparte na podobnych zasadach współpracy z pisarzami redagował w latach 1849 – 1850 Aleksander Groza. Nosiło ono znamienity tytuł „Grosz Wdowi” i wydawane było w Kijowie³⁸. Wcześniej, bo już w 1841 roku, z podobnym pomysłem (niestety niezrealizowanym) wystąpił ks. Ludwik

³⁰ Zob. J. I. Kraszewski, *Listy. Do redakcji „Gazety Warszawskiej”, „Gazeta Warszawska” 1852*, nr 132, s. 4.

³¹ Zob. list Pługa do P. Wilkońskiej z dn. 3 marca 1852, w: P. Wilkońska... Op. cit., S. 275.

³² Zob. list Pługa do Kraszewskiego z dn. 26 kwietnia 1853 r.

³³ Cyt. za: Z. Lewinówna, [komentarz do:] P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie...* Op. cit., s. 532; por. M. Ingot... Op. cit., S. 18–19.

³⁴ Zob. List Pługa do P. Wilkońskiej z 26 marca 1853 r., w: P. Wilkońska... Op. cit., S. 283.

³⁵ Zob. M. Ingot... Op. cit., S. 17–20.

³⁶ P. Chmielowski... Op. cit., S. 95.

³⁷ Zob. S. Burkot... Op. cit., S. 161; por. M. Ingot... Op. cit., S. 18, 20.

³⁸ Zob. Z. Lewinówna... Op. cit., S. 525.

Jucewicz, znany jako redaktor pisma „Linksmine”, ogłaszając prospekt swego „Ofiarnika Religijnego”³⁹.

Zarówno wspomniane wyżej periodyki, jak i projekt Pługa, wyrastały z tradycji romantycznego almanachu, pisma zbiorowego, książki składkowej, albumu. Publikacje o takim charakterze miały swą genezę w strukturze XIX-wiecznego życia społecznego i kulturalnego oraz „w mechanizmach funkcjonowania środowisk twórczych, procesach demokratyzacji kultury”⁴⁰. W rodzimych warunkach czynnikiem dodatkowo motywującym do podejmowania tego typu inicjatyw były restrykcje cenzury nałożone na prasę periodyczną. Łatwiej było uzyskać zezwolenie na almanach niż na czasopismo, dlatego były one często ich formą zastępczą a inicjatorzy mieli nadzieję, podobnie zresztą jak Pług, że uda się je przekształcić w regularne periodyki. Miały one przeważnie zasięg regionalny, a ich celem była integracja poszczególnych środowisk twórczych oraz włączenie „prowincji” w ogólnonarodowy nurt życia literackiego. Zawierały rozległą dokumentację kultury literackiej swego czasu, przemian stylu oraz wrażliwości estetycznej. Dlatego z tym większym ubolewaniem należy odnotować w wielu przypadkach krótki ich żywot lub choćby ślady ich obecności w prospektach inicjatyw pozostających jedynie projektami.

Йоанна Лекан-Мжевка. «Квестаж» Адама Плуґа в світлі його кореспонденції з письменниками.

Стаття присвячена часопису Адама Плуґа. Це один із багатьох нездійснених проєктів польських літературних журналів на литовсько-руських землях п'ятдесятих років ХІХ століття. Подробиці, що стосувалися формальностей, пов'язаних з випуском проєктованого журналу, перешкоди, які з'являлися, а також емоції і самопожертви, які були пов'язані із видавничими заходами, досліджено, спираючись на приватну кореспонденцію з письменниками (Ю. І. Крашевським, Ж. І. Юзефом Кремером, Яковом Юркевичем, Павліною Вільконською) та архівні матеріали (автобіографія Адама Плуґа).

Yoanna Lekan-Mzhevka. «Kwestarz» of Adam Pług in the Light of His Correspondence with Writers.

The article is devoted to "Kwestarz" ["Collector"] of Adam Pług. This is one out of many unaccomplished projects of Polish literary magazines on the Russian-Lithuanian territory in the fifties of the 19th century. Private correspondence with writers (with J.I. Kraszewski, Józef Kermer, Jakub Jurkiewicz, Paulina Wilkońska) and archival materials (autobiography of Pług) were the basis for elaborating on details related to the issue of the magazine proposed, indicating the obstacles to this aim and revealing the nature of emotions and sacrifice that were linked to any publishing undertaking at that time.

³⁹ Zob. M. Ingot... Op. cit., S. 16.

⁴⁰ Zob. J. Kamionka-Straszakowa, *Almanach*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Brodzkiej, Wrocław 2002, s. 13–17.